

DR STEFAN JANICKI (Londyn)

## ZAGADNIENIE TEORII RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Do tej pory brak jest skończonej, ogólnie przyjętej teorii całego ruchu spółdzielczego, ale istnieje pewna liczba teorii, cieszących się większą lub mniejszą popularnością. Taki stan rzeczy przypomina zresztą dobrze stan, panujący w innych gałęziach nauk społecznych, gdzie nieraz trudno jest o ustalenie ogólnych, powszechnie przyjętych teorii. I taki stan rzeczy dowodziłby, że teoria spółdzielczości znajduje się jeszcze w fazie, określonej przez prof. Durkheima jako faza antepojęciowa („prenotions”),<sup>1</sup> w której każdy badacz według swego upodobania i swych zdolności analizuje i rozwija pewne wyobrażenia i pojęcia ogólne, wyprowadzone dedukcyjnie i nie zawsze odpowiadające rzeczywistości.<sup>2</sup> Nie będziemy tutaj omawiać wszystkich tych teorii. Ważniejsze z nich zostały poddane wyczerpującej krytyce przez B. Lavergne'a,<sup>3</sup> inne są rozproszone w wielkiej liczbie publikacji spółdzielczych i analiza ich zajęłaby zbyt wiele miejsca.

Zasadnicze teorie kooperacji można podzielić na dwie grupy.

1. Teorie spółdzielczości *obiektywne*, oparte wyłącznie na realnym stanie rzeczy i które mają na oku tylko interesy bezpośrednie i natychmiastowe spółdzielczości, bez zajmowania się problematami oderwanymi i ogólnikami bardziej oddalonymi.

2. Teorie spółdzielczości *subiektywne*, oparte na abstrakcjach, czasem mało realnych, mających kierować wysiłki spółdzielców w pewnym określonym kierunku i to dla osiągnięcia pewnych, z góry określonych celów.

Do tej ostatniej grupy należy teoria spółdzielczości socjalistyczna, która stara się użytkować ruch spółdzielczy jako jeden z wielu środków przeprowadzenia rewolucji socjalnej. Tutaj należy też i kooperatyzm Ch. Gide'a, de Bourguina i Lavergne'a, którzy przy pomocy potrójnego zwycięstwa w przemyśle i rzemiołnictwie, handlu i rolnictwie, zabiegają o zrealizowanie „Republiki Spółdzielczej”. Tutaj należy federalizm Poter-Webb,

<sup>1</sup> E. Durkheim: Les règles de la méthode sociologique. 5 ed. 1910.

<sup>2</sup> Zob. też H. Kaufmann: Konsumgenossenschaftliche Rundschau. Hamburg, 1910, nr 41.

<sup>3</sup> B. Lavergne: Le régime coopératif. Paris, 1908.

która widzi w kooperacji środek zrealizowania przeobrażenia obecnego państwa, teoria, która podporządkowuje działalność spółdzielczą tendencjom politycznym. Tu należy też i kooperatyzm Hansa Müllera, który również upatruje w spółdzielczości czynnika, mającego przeobrazić ustrój kapitalistyczny w ustrój bardziej odpowiadający interesom rzesz pracujących.

Najbardziej skończone są teorie spółdzielczego ruchu spożywczego i pod tym względem teorie, odpowiadające pierwszej metodzie, jedynie racjonalne, mimo pewnych różnic w ujęciu i interpretacji całokształtu procesów spółdzielczych, dają się sprowadzić do teorii typowej: federalizmu ekonomicznego spożywców, albo prosto — federalizmu.

Istnieją w federalizmie spożywców różne odcienie myśli, w zależności od autora, ale zasady najważniejsze są zawsze te same. To, co różni poszczególnych autorów, dotyczy przeważnie tylko znaczenia, jakie oni przypisują różnym funkcjom i instytucjom spółdzielczości — jest to więc część wartościująca teorii, natomiast część obiektywna, oparta na obserwacji, nie różni się i nie może różnić się zasadniczo. Na podstawie racjonalnej analizy morfologicznej i fizjologicznej całokształtu instytucji spółdzielczych, teoria federalizmu ekonomicznego spożywców przedstawia się jak następuje:

Teoria ta nazywa się federalizmem dlatego, że widzi ona możliwie największą użyteczność praktyczną spółdzielczości w sfederalizowanym ruchu spółdzielczym spożywców, którego konieczną koroną — jak mówi Lavergne<sup>4</sup> — jest federacja zakupów, tj. hurtownia. Wiadomo, że hurtowni przypada rola skonsolidowania spółdzielczości w całej jej rozciągłości; ona czuwa nad rozwojem czynności spółdzielczych; ona ułatwia kupno i umożliwia *wytwórczość* spółdzielczą spożywców na wielką skalę. Ona też, dla celów natury ogólnej, domaga się koncentracji sił spółdzielczych w federację międzynarodową zakupów i produkcji, czyli w hurtownię międzynarodową.

Dla tym łatwiejszego i pewniejszego zrealizowania wielkiego zadania, przypadającego poszczególnym hurtowniom, teoria federalizmu spożywców ustanawia cały szereg zasad następujących: Ruch spółdzielczy ma u swych podstaw pojedyncze spółdzielnie spożywców, które stanowią komórki pierwszego rzędu. Komórki te zorganizowane są i pracują według zasad *rochdalskich*. Połączenie tych komórek i ich centralizacja daje początek federacjom, lub hurtowniom. Z początku cała uwaga federalistów skierowana jest na te pojedyncze komórki. Od stopnia rozwoju tych komórek,

<sup>4</sup> Loc. cit. str. 62.

tj. od stopnia *kooperatyżacji ich*, zależy też i ich *federalizacja*. Aby przyspieszyć ten rozwój kooperatyżacji, zasady federalizmu ekonomicznego spóżywców są skrupulatnie przestrzegane przy kształtowaniu się i w życiu pojedynczych spółdzielni. Federaliści nadzorują spółdzielnie w ich czynnościach codziennych i baczą, aby się one nie oddalały od drogi, nakreślonej doświadczeniem Pionnierów Rochdalskich. Zabiegają, aby spółdzielnie stosowały u siebie typowy statut, w czym przyczyniają się one wydatnie do ujednokształtowania się struktury spółdzielczości, sprzyjającego dalszemu rozwojowi ruchu masowego. Czuwają oni też, aby zasady demokratyczne w ogóle, a zasada rochdalskiego podziału zysków w szczególności,<sup>5</sup> mająca dla federalizmu spóżywców kapitalne znaczenie, były stosowane wszędzie jako czynnik spotęgowania się ruchu spółdzielczego. Przy pomocy wychowania i wykształcenia spółdzielczego, federaliści rozwijają przywiązanie i wierność zasadom spółdzielczości, niezbędnym dla jej powodzenia. Federalizm, interweniując w podziale zysków spółdzielczych, domaga się jeszcze, aby część ich była przelewana do niepodzielonego funduszu rezerwowego na cele wytwórczości autonomicznej spółdzielni, lub też wytwórczości federalnej. Federalizm wykazuje spółdzielcom użyteczność osobistą i socjalną oszczędności indywidualnych, przez nich uskutecznionych, które scentralizowane w kasach oszczędności federacyj, umożliwiają powstanie sił najpotężniejszych w rozwoju federalizmu spóżywców: wytwórczości federalnej na wielką skalę.

Przygotowawszy w ten sposób teren i podstawy dla wydajnej akcji federalnej, spóżywcy federaliści z kolei zwracają swoją uwagę na federację. Powodzenie federacji zależy w pierwszym rzędzie od stopnia *sfederalizowania* spółdzielni. Pierwszą regułą, jaką federalizm zaleca federacjom, jest więc staranie się o stowarzyszenie możliwie największej liczby spółdzielni, wskazując przy tym na wielką korzyść, jaką wyciągają z tego faktu obydwie strony: federacja i spółdzielnie. Powodzenie federacyj zależy jeszcze w drugim rzędzie od *wierności spółdzielczej*, polegającej na stałym i możliwie większym pokrywaniu własnego zapotrzebowania w spółdzielniach. W tym więc duchu federalizm spóżywców zaleca zasadę obowiązkowych zakupów przez spółdzielnie w hurtowniach. To zobowiązanie jest nieodzowne dla dalszego rozwoju spółdzielczości spóżywców.

<sup>5</sup> Podział ten, jak wiadomo, odbywa się nie w stosunku do kapitału spółdzielców, ale w stosunku do wysokości ich zakupów w spółdzielni, usuwając w ten sposób „nadwartość rynkową”. Kapitał został tu zdegradowany do roli narzędzia pracy.

Z kolei znów federalizm spóżywców podejmuje kwestię kapitałów, koniecznych dla zwiększenia obrotów spółdzielczych. Opierając się na niezbitych faktach, że federacje spóżywców bogate w kapitały są bardziej niezależne w swych posunięciach i ekonomicznie silniejsze, federalizm zaleca więc spółdzielcom i spółdzielniom lokowanie oszczędności w hurtowniach i bankach spółdzielczych. Wreszcie federalizm spóżywców wysuwa naprzód zasadę wytwórczości spółdzielczej spóżywców i to stanowi najważniejszą część teorii federalizmu ekonomicznego. Na ogół federalizm spóżywców jest zwolennikiem produkcji scentralizowanej, wytwórczości federalnej, ale z natury rzeczy, dla potrzeb lokalnych, nie może on sprzeciwiać się wytwórczości autonomicznej spółdzielni, na przykład kiedy chodzi o produkowanie przedmiotów do bezpośredniego i natychmiastowego spóżycia, lub też takich, które nie znoszą transportu. Dla pozostałych dóbr federalizm spóżywców domaga się produkcji federalnej, jako bardziej ekonomicznej i pozwalającej federacjom na centralizację wysiłków, które bez tego często idą na marne. Wytwórczość federalna pozwala z jednej strony na połączenie wielu oddzielnych warsztatów produkcji w jedną całość, z drugiej zaś na większy i racjonalniejszy podział pracy w łonie scentralizowanej jednostki produkcji. Federalizm spóżywców jest więc w opozycji do wytwórczości autonomicznej, będącej poza kontrolą federalizmu, a więc „syndykatów pracy”, lub „związków robotniczych”, które, zdaniem federalistów spóżywców, pod nazwą „kooperatyw produkcji” przypisują sobie zbyt wielką rolę w ruchu spółdzielczym, sięgającą niemal że monopolu produkcji spółdzielczej, rezerwując spółdzielniom spóżywców rolę służenia rynkiem zbytu dla ich wyrobów. Federalizm spóżywców odrzuca podobny podział pracy ekonomicznej, a „spółdzielnie wytwórców” uważa za przedsiębiorstwa obce zasadom spółdzielczości, odmawiając im z tego tytułu obywatelstwa w łonie „republik spółdzielczej”. Jednakże w niektórych krajach teoretycy federalizmu ekonomicznego robią wyjątek od powyższej zasady na korzyść spółdzielni wytwórców, przyjmując je na członków hurtowni. Mamy tu więc do czynienia z naruszeniem czystości zasad federalizmu spóżywców, który zaleca z naciskiem starać się wszelkimi siłami o powiększenie wytwórczości hurtowni.

Na razie ruch spółdzielczy spóżywców wyczerpuje się wydatną wytwórczością hurtowni. Ale federalizm spóżywców, jako teoria ruchu spółdzielczego, nie ogranicza się tylko do roli interpretatora tego, co już zostało skryształizowane w wyobrażeniach zbiorowych. Opierając się na doświadczeniach codziennych i na historii ruchu spółdzielczego, stara się on także rozwiązywać pro-

blematy, które praktyka dopiero zaczyna narzucać ruchowi spółdzielczemu, aby tym samym móc torować nowe drogi aktywności federalnej.

Pierwszą ambicją federalizmu spożywców na tej drodze jest, aby produkcja wszystkich dóbr, konsumowanych przez spółdzielców, była spółdzielczą. Dla ułatwienia realizacji tej ambicji, stara się on zespolić w bankach federacji wszystkie możliwe oszczędności i kapitały szerokich warstw ludowych w każdym kraju tak, aby być w stanie prowadzić produkcję na skalę narodową. Przy pomocy tej nowej interwencji federalizmu w sferze obiegu ekonomicznego, osiąga on silną podstawę, umożliwiającą mu zrealizowanie produkcji w stopniu coraz to kompletniejszym.

W końcu, ponieważ wymiana dóbr międzynarodowa stanowi jedną z podstawowych sił ekonomicznych społeczeństwa, federalizm spożywców stara się sprowadzić coraz ściślejszy kontakt federacji z rynkiem międzynarodowym. Ten problemat daje się zrealizować przy pomocy międzynarodowej federacji spółdzielczej, jaką jest hurtownia międzynarodowa pod kontrolą Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Londynie. Ale sprawa ta właściwie nie przekroczyła jeszcze fazy przygotowawczej, ponieważ do rozwiązania jej niezbędna jest daleko większa konsolidacja ruchu spółdzielczego, narodowa i międzynarodowa oraz niezbędne są o wiele większe kapitały od tych, jakie są w posiadaniu hurtowni narodowych. Jak dotąd, pewna liczba federacji nie posiada jeszcze własnych banków, lub też posiada banki słabe; nie mają one też większych kapitałów, a wobec takiej słabości ekonomicznej o wydatniejszej i normalnej wymianie międzynarodowej nie może być jeszcze mowy. Niemniej jednak ustalona została już wytyczna federalizmu spożywców na najbliższą przyszłość.

Widząc jak wielką daninę spółdzielcy płacą posiadaczom ziemi i kapitałów, federalizm spożywców wysuwa ostatni, jak dotychczas, cel praktyczny do zrealizowania, a mianowicie ochronę jak najszerzych i coraz wzrastających rzesz spółdzielców od monopoli przemysłowo-handlowego, a to przy pomocy produkcji i wymiany spółdzielczej wszystkich federacji spożywców. Taki cel może wydawać się ponad siły spółdzielczości ale cel ten jednak wysuwa stale codzienna praktyka i o ile warunki dla zrealizowania tego celu istnieć będą, będzie on niezawodnie zrealizowany przez federacje spożywców równie dobrze, jak wielkie trusty i kartele są realizowane przez przedsiębiorców kapitalistycznych. W samej rzeczy część tego programu jest już na drodze realizacji. We wrześniu 1924 r. rozpoczęła swoją działalność Hurtownia Międzynarodowa, założenie której zostało uchwalone na konfe-

rencji Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Pradze tegoż roku. Do nowej hurtowni przyłączyło się od razu 26 hurtowni narodowych. Hurtownia Międzynarodowa stara się pośredniczyć w zbycie towarów hurtowni krajowych, projektuje wspólne zakupy surowców i gotowych wyrobów, jako też i międzynarodową wymianę produktów spółdzielczych. Wypowiada ona także walkę trustom i kartelom. W praktyce jednak Hurtownia Międzynarodowa zmuszona była ograniczyć się do skromnej roli pośrednika w zakupach między hurtowniami narodowymi. Sytuacja gospodarcza międzynarodowa, ograniczenia dewizowe, reglementacje celne itd., stały na przeszkodzie zrealizowaniu wspólnych zakupów. Jednakże na Kongresie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Paryżu w 1937 r. postanowiono wreszcie utworzyć w Londynie agencję zakupów, założenie której w zasadzie zostało jeszcze zdecydowane w 1930 r. na kongresie wiedeńskim tegoż Związku.

Jak do tej pory, akcja międzynarodowa jednak pozostawia jeszcze wiele do życzenia, szczególnie jeśli chodzi o produkcję międzynarodową. Toteż nie czekając na powstanie hurtowni międzynarodowej, niektóre hurtownie krajowe starały się łącznie zakładać swoje własne hurtownie międzynarodowe. Tak na przykład powstała w Kopenhadze w 1919 r., Hurtownia Skandynawska, założona przez hurtownie duńską, norweską i szwedzką i do której w 1928 r. przyłączyły się obydwie hurtownie fińskie. Tak, że potrzeba takiej hurtowni dawała się już dawno we znaki.

Podobnie rzecz się ma i z produkcją federalną. I w tym kierunku hurtownie bardziej dynamiczne, nie mogąc się doczekać produkcji na wielką skalę Hurtowni Międzynarodowej, starają się zaspakajać potrzeby hurtowni krajowych wytwórczością federalną. Tam gdzie kapitał jednej hurtowni nie jest wystarczający, powstają spółki kilku hurtowni narodowych. Produkcja w takich wypadkach obejmuje zwykle artykuły masowej konsumpcji, znajdujące łatwy zbyt nie tylko wśród spożywców, ale i poza spółdzielniami. Czasami do podjęcia takiej produkcji zmusza hurtownie walka z trustami i kartelami. W ten właśnie sposób udało się hurtowni szwedzkiej złamać monopol, istniejący w produkcji margaryny, mąki, kauczuku i maszyn kasowych.

Jednocześnie z rozwojem możliwości produkcyjnych spożywców na skalę międzynarodową, zaczyna się krystalizować idea „jednostki międzynarodowej produkcji”, wyłoniona przez hurtownię szkocką. Potrzeba takiej „jednostki produkcji” powstała na skutek konieczności uzgodnienia polityki wytwórczej hurtowni szkockiej z hurtownią angielską. Tak na przykład fabryka linoleum hurtowni szkockiej może dziś skutecznie zbywać swe wyroby w całej

Wielkiej Brytanii i za granicą dzięki współdziałaniu hurtowni angielskiej, która wyrzekła się konkurencji ze swą siostrzycą szkocką. Polityka wytwórczości hurtowni szkockiej zmierza więc do międzynarodowego podziału pracy spółdzielczej. Chodzi o to, aby ruch spółdzielczy spóżywców znalazłszy raz odpowiedni ośrodek dla pewnej gałęzi produkcji — bez różnicy kraju — starał się przy pomocy całego swego autorytetu rozwijać produkcję w tym właśnie ośrodku i zbywać produkty poszczególnym federacjom przy pomocy Hurtowni Międzynarodowej. Tego rodzaju „jednostka międzynarodowa produkcji” powstała na przykład przy pomocy kapitału szkockiego i szwedzkiego w zakresie produkcji żarówek w Szwecji, zarazem szwedzka fabryka żarówek „Luna” założyła fabrykę żarówek w Oslo. W praktyce jednak taka polityka liczyć się musi z przepisami rządowymi.

Teoria federalizmu spóżywców musi uwzględniać tego rodzaju tendencje. Dla rozwiązania takich problemów trzeba jednak, żeby federacje spółdzielcze były o wiele silniejsze niż są obecnie. Federacje Anglii i Szkocji, Szwajcarii i krajów skandynawskich są dowodem tego, że problemy federalizmu spóżywców są realne i osiągalne. W rzeczywistości jednak federalizm spóżywców nie robi sobie iluzji co do drogi już przebytej i tej, która jest dalej do przebycia i pod tym względem nie podziela on zaślepienia dawniejszych ideologów spółdzielczości, którzy na podstawie początkowego powodzenia tego ruchu widzieli już drogę do zrealizowania całkowitego przeobrażenia społeczeństwa, które nie stało w miejscu i którego rozwój odbywał się nieraz szybciej od rozwoju spółdzielczości spóżywców. Federalizm spóżywców nie neguje żywotności takiego przeobrażenia społeczeństwa, przeciwnie, życzy sobie jego zrealizowania, ale w teorii swiej trzyma się rzeczywistości. Zdaje on sobie sprawę, że przy obecnych warunkach droga do przebycia jest długa, i że powodzenie zależy od różnych tendencji ekonomicznych i społecznych, które mogą sprzyjać, a nawet niekiedy przyspieszać mu jego zadanie, ale otwarcie przyznaje on, że nie jest w stanie gwarantować ani stałości sił obecnych, ani czasu trwania obecnych tendencji ekonomicznych. Program federalizmu spóżywców oparty jest w całości na faktach i czynnikach, działających obecnie i taki program musi z konieczności być w harmonii z panującą rzeczywistością. Jest to teoria *ewolucyjna*, która interesuje się mało utopiami i która widzi w rozwoju federacji spóżywców zadatek dobrobytu jak najszerzych warst ludności.

Ale ta obecna rzeczywistość tak się ostatnio ukształtowała, że teoretycy federalizmu spóżywców znaleźli się w obłączeniu.

Teoria federalizmu, sformułowana na gruncie rozwoju spółdzielczego ruchu spóżywców, przewiduje możliwość opanowania organizacyjnego, w ramach federacji narodowych i międzynarodowych, wszystkich procesów gospodarczych, wiodących od uprawy roli i dobywania surowców, poprzez wszystkie stopnie pośrednie wytwórczości, do zupełnego zaspakajania wszystkich potrzeb swych członków-spożywców. Zrealizowanie tego celu wymagać będzie od organizacji sjożywców posiadania lub kontrolowania nie tylko całkowitej sfery obiegu dóbr w zakresie swych potrzeb, ale i produkcji dóbr, zarówno w stanie skończonym, jak w stanie pośrednim wstecz aż do uprawy ziemi. Niektóre federacje spóżywców poczyniły już kroki w tym kierunku. I tak na przykład hurtownie angielska i szkocka posiadają plantacje herbaty, kawy i kakao, grunta, ogrody, sady, kopalnie, okręty, fabryki itp. Podobnie federacja szwajcarska też posiada własne tereny uprawne. Ten rozwój ideowy zawdzięcza federalizm spóżywców w znacznej mierze temu, że najwcześniejszego i największego rozkwitu ruch spóżywców osiągnął w krajach najbardziej uprzemysłowionych, jak na przykład w Anglii, Szkocji, Niemczech, Szwajcarii, gdzie siłą twórczą ruchu spóżywców był przeważnie proletariusz miejski, nie posiadający własnego gospodarstwa zarobkowego i szukający wyjścia z uzależnionego swego położenia w organizacji gospodarczej, niezależnej od przedsiębiorstw kapitalistycznych. Takie ugrupowania mają swoją własną ideologię, obcą do pewnego stopnia tym, co posiadają własne gospodarstwa zarobkowe, dominujące nad całokształtem wyobrażeń społecznych ich właścicieli, jak to ma miejsce na przykład na roli, lub w rękodzielnictwie.

Okazuje się jednak, że w rozwoju swym spółdzielczość spóżywców napotykała, napotyka i niezawodnie nadal napotykać będzie na silny nacisk ze strony państwa z jednej strony, które coraz to więcej wkracza na drogę kontroli procesów gospodarczych oraz ze strony przekształcającej się struktury gospodarczej, tj. zarówno form kapitalistycznych: trustów, karteli, koncernów itp., jak i pozakapitalistycznych: zrzeszeń samopomocy. Okazuje się dalej, że produkcji całego szeregu artykułów, stanowiących własnie sferę gospodarczą owych zrzeszeń, spółdzielnie spóżywców nie są w stanie i niezawodnie w najbliższej przyszłości nie będą mogły kontrolować w stopniu dostatecznym, szczególnie na przykład tam, gdzie uprawa ziemi jest rozdrobniona i gdzie organizacje rolnicze samopomocy osiągnęły znaczny stopień rozwoju. Konsolidacja spółdzielczego ruchu rolniczego po wojnie światowej przybrała tak wielkie rozmiary, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy przyjął jako zasadę, że interesy organizacji spóżywców i organi-

zacyj rolniczych, nie tylko nie są sprzeczne, nie tylko dają się pogodzić, ale że połączenie tych organizacji jest koniecznym warunkiem rozwoju spółdzielczości w ogóle i realizacji jego celów.<sup>6</sup>

Ten nadzwyczajnie szybki rozwój spółdzielni rolniczych zaskoczył federalistów spożywców i zmusza ich do rewizji ich stanowiska, programu i teorii. O tym jak daleko sięgnął ten wpływ możemy sobie wyrobić pojęcie z oświadczenia Sir Thomasa Allena, byłego wiceprezesa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, na XIII kongresie tego Związku w Wiedniu 1930 r., „że jak XIX wiek był wiekiem konsolidacji ruchu spożywców, tak XX wiek będzie wiekiem konsolidacji ruchu wytwórców całego świata”.<sup>7</sup> Toteż coraz wyraźniej dają się słyszeć głosy ze strony spożywców, nawołujące do współpracy *organizacyjnej* ze spółdzielniami rolniczymi.

Co prawda zabiegi o współpracę obydwóch organizacji nie są zupełnie nowe. W Niemczech idea takiej współpracy była już wysunięta w 1896 r., ale została zrealizowana dopiero w 1921/2 r., a Międzynarodowy Związek Spółdzielczy w ciągu ostatnich 25 lat sześciokrotnie obradował na swych kongresach w sprawie wzajemnego ustosunkowania do siebie spółdzielni spożywców i rolniczych. Już na IX kongresie w Glasgowie w 1913 r., a więc jeszcze przed wojną światową, sprawę tę referował H. Kaufmann, leader ruchu spożywców w Niemczech, w referacie, dotyczącym bezpośredniej wymiany dóbr między spółdzielniami spożywców, rolniczymi i innymi spółdzielniami wytwórczymi, jako też i między hurtownikami różnych krajów. W zakończeniu przedłożył on kongresowi schemat organizacyjny, który przewidywał lokalnie bezpośrednią dostawę dóbr przez spółdzielnie rolnicze spółdzielniom spożywców; dostawę takichże dóbr w innych okręgach przy pomocy hurtowni spożywców, a dostawę międzynarodową przy pomocy bądź to hurtowni spożywców, bądź też centrali sprzedaży spółdzielni wytwórczych.<sup>8</sup>

Po wojnie sprawa ta wpłynęła pod obrady X kongresu w Bazylei, w r. 1921. Tym razem sprawę referował Albert Thomas — dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, po czym kongres uchwalił następującą rezolucję: „Kongres jest przekonany, iż' stosunki handlowe między organizacjami spółdzielczymi różnych krajów nie tylko służyć będą dobru powszechnemu, usuwając zyski i pośredników, ale położą solidne podwaliny dla między-

<sup>6</sup> Agenda of the XIII International Co-operative Congress at Vienna. I. C. A., str. 137.

<sup>7</sup> Ibidem, str. 138.

<sup>8</sup> Podane przez B. Jaeggi. zob. Agenda du XII Congrès C. I. à Stockholm, 1927, str. 99/100.

narodowego systemu ekonomicznego, w którym duch spółzawodnictwa i walki nie będzie miał miejsca. W tym celu Kongres zaleca ustanowienie bezpośrednich stosunków w każdym kraju i od kraju do kraju między organizacjami spożywców i wytwórców rolnych. Kongres liczy, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zdoła połączyć organizacje spółdzielcze całego świata".<sup>9</sup>

Tu M. Z. S.<sup>10</sup> stawia całkiem wyraźnie wszystkie spółdzielnie na jednym poziomie.

Ten sam problemat znów omawiany był na następnym XI kongresie w Gandawie, w 1924 r. Albert Thomas był znów referentem i kongres uchwalił rezolucję, która zawiera między innymi: „XI Kongres M. Z. S. stwierdza zgodność opinii spółdzielców wszystkich krajów co do wspólnego charakteru wszystkich stowarzyszeń spółdzielczych, bez względu na ich formy i cechy, a które wyróżniają je od stowarzyszeń kapitalistycznych”. „Kongres upatruje we wzrastającym rozwoju stosunków między różnymi formami spółdzielczości warunek powstania ekonomii, zorganizowanej narodowo i międzynarodowo, nie dla osiągnięcia zysku, ale dla zaspakajania potrzeb. Dla zrealizowania tego celu, Kongres zaleca specjalnie następującą formę aktywności:

Jest rzeczą pożądaną, aby ustanowione zostały stosunki bezpośrednie i organiczne między spółdzielniami spożywców i rolniczymi, celem skupienia, w ramach lokalnych i narodowych, spożywców-wytwórców miast i wsi, a w ramach międzynarodowych kraje przemysłowe i kraje rolnicze, przy czym podstawą tych stosunków winno być wzajemne uwzględnienie specyficznych warunków pracy i życia tych organizacji".<sup>11</sup>

Tutaj wyraźnie zostało podkreślone doniosłe znaczenie *wspólnej organizacji* obydwóch odłamów ruchu spółdzielczego.

Po raz trzeci w krótkim czasie wzajemne stosunki tych odłamów spółdzielczości były omawiane na XII Kongresie M. Z. S. w Stockholmie, w 1927 r. Referentem był B. Jaeggi i w wyniku referatu, zatytułowanego: „Stosunki między spółdzielniami spożywców i rolniczymi", Kongres uchwalił następujący program i rezolucję:<sup>12</sup>

M. Z. S. zaleca spółdzielniom spożywców i rolniczym ustanowienie ściślejszych stosunków wzajemnych i uwzględnienie następującego programu:

a) Wymiana i stosunki kupieckie między spółdzielniami spożywców i rolniczymi powinny być rozwinięte;

<sup>9</sup> Ibidem, str. 100.

<sup>10</sup> Międzynarodowy Związek Spółdzielczy.

<sup>11</sup> Loc. cit. str. 100/101.

<sup>12</sup> Agenda XIII I. C. Congress at Vienna, 1930, str. 93.

b) zaleca się zredukowanie kosztów administracyjnych, wówczas spożywcy płacić będą cenę sprawiedliwą, a spółdzielniom rolniczym umożliwi to konkurencję;

c) dla osiągnięcia specjalnych celów gospodarczych — o ile to jest odpowiednie dla danego kraju — ustanawiane być powinny komitety mieszane, albo przedsiębiorstwa zarządzane wspólnie;

d) przewiduje i zaleca tworzenie wspólnej instytucji bankowej, „ogólnego banku spółdzielczego”, który wydatnie ułatwić może emancypację spółdzielni obydwóch kierunków od banków kapitalistycznych;

e) zaleca tworzenie wspólnych instytucji wychowawczych;

f) zaleca, aby obydwie formy ruchu spółdzielczego wspólnie broniły sprawy spółdzielczej na gruncie prawa.

#### R e z o l u c j a :

„Kongres, po wysłuchaniu referatu i programu, zaleca nadal zarządowi M. Z. S. skupienie swojej uwagi nad powyższymi problematami oraz podjęcie do ich rozwiązania takich kroków, jakie mogą być pożądane”.

Następny XIII Kongres M. Z. S. w Wiedniu w 1930 r. znów obradował nad tą samą sprawą. Sprawozdawcą tym razem był Sir Thomas Allen, po czym Kongres uchwalił następującą rezolucję:<sup>13</sup>

„Kongres z wdzięcznością ocenia wysiłki, poczynione przez M. Z. S., dla ustanowienia stosunków organicznych między różnymi spółdzielczymi organizacjami spożywców i wytwórców rolnych, które to stosunki są jedną z najzdrowszych metod rozwiązania problemu zbytu produktów rolniczych, a jednocześnie krokiem naturalnego rozwoju ruchu spółdzielczego jako siły ekonomicznej.

Kongres wyraża przekonanie, że organizacja wytwórczości, bądź to przez federacje spożywców, bądź też przez związki wytwórców, może być prowadzona na prawdziwych zasadach spółdzielczych, zgodnych ze statutem M. Z. S. i bez wywołania sprzeczności interesów.

Dlatego też Kongres zaleca Komitetowi Centralnemu nadal starać się o zrealizowanie zjednoczenia tych dwóch wielkich odłamów przedsiębiorstw spółdzielczych”.

Po raz ostatni sprawę tę poruszył XIV Kongres M. Z. S. w Londynie, w 1934 r. i po wysłuchaniu referatu Albina Johansona uchwaliła rezolucję, której punkt (3) wyraża:<sup>14</sup>

<sup>13</sup> Agenda of the XIII I. C. Congress at Vienna, 1930, str. 150.

<sup>14</sup> Agenda für XIV internat. Genossenschaftskongress in London, 1934, str. 214.

„że środki w różnych krajach przez spółdzielnie spożywców przedsięwzięte dla podtrzymania rolników i innych drobnych wytwórców w ich ciężkim położeniu, powinny być celowo nadal prowadzone, a nade wszystko zaś przy pomocy rozbudowy pracy wspólnej między organizacjami rolników i spożywców”.

Obrady i rezolucje powyższe zawierają elementy, które mogą posłużyć za podstawę rozbudowy nowej teorii spółdzielczości, opartej na *współpracy organicznej* spółdzielni spożywców i rolniczych. W samej rzeczy, Kongresy M. Z. S. stwierdziły niedwuznacznie (1), że federalizm spożywców nie jest już ruchem *samowystarczalnym* (2), że wszystkie typy spółdzielni, stosujące prawdziwe zasady spółdzielczości, są *równouprawnione*, (3), że *współpraca organiczna* obydwóch wielkich odłamów spółdzielczości jest konieczna, (4), że *połączenie ich* w łonie M. Z. S. jest wysoce wskazane, (5), że wszystkie spółdzielnie mają *antykapalistyczny charakter*. Jednakże program M. Z. S. jest na ogół mglisty i nie podaje żadnych szczegółowszych dyrektyw co do realizacji tej *współpracy organicznej* między spółdzielniami, ale zawiera tylko ogólniki i požądania. Istotnie nie wiemy dokładnie, jak zwolennicy nowego programu wyobrażają sobie tę współpracę organiczną obydwóch organizacji. Z drugiej strony nie trudno jest skatować, że od 1921 do 1934 r. nastąpiło pewne oziębienie orientacji M. Z. S. w stosunku do spółdzielczości rolniczej. Początkowo, dzięki przeważnie ideologii i entuzjazmowi Thomasa, współpraca organiczna miała charakter wybitnie ideowy: stworzenie nowej ekonomii spółdzielczej, ustanowienie ceny sprawiedliwej dla spożywców, zakładanie wspólnych banków itp., ale od 1930 r., z nastaniem kryzysu rolnego, mówi się już tylko o zbycie produktów rolniczych wśród spółdzielni spożywców, o wspólnej pracy i celowej pomocy rolnikom i drobnym wytwórcom w ich ciężkim położeniu. Przy czym nie wiadomo bliżej, jaką ma być wspólna praca obydwóch organizacji, jaką ma być ekonomia spółdzielcza spożywczo-rolnicza, jaką jest „sprawiedliwa” cena itp. Zresztą w praktyce współpraca między obydwoma organizacjami nie o wiele posunęła się naprzód.

Współpracę obydwóch odłamów spółdzielczości zaleca nie tylko M. Z. S. ale i Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna w Genewie w 1927 r. przyszła też do wniosku, że współpraca organizacji spożywców i wytwórców, szczególnie w dziedzinie rolniczej, przyczyniłaby się wydatnie do rozwiązania jednej z najtrudniejszych kwestyj ekonomicznych powojennych. Konferencja ta jednak nie podała form, w jakie ta współpraca powinna się wylać. Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Bukareszcie w 1929 r. również wypowiedział się co do równouprawnienia i roli obydwóch

organizacyj, oświadczając, że kooperatywy spożywcze i wytwórcze dążą do tego samego wspólnego celu w każdej dziedzinie swej działalności i że cel ten ma na oku usunięcie przewagi kapitału nad pracą oraz zysków niezasłużonych. O współpracy organicznej jednak nie ma mowy.

Równoległe z ewolucją, odbywającą się w łonie M. Z. S., teoretycy spółdzielczości poczęli rozbudowywać nową teorię, która nie odrzucając federalizmu ekonomicznego spożywców, za wyjątkiem tej jego części, która ogniskuje się około ideologii, dotyczącej samowystarczalności i wyższości gospodarczej ruchu spożywców, wkroczyła na szerszy grunt rozumowania, proklamując współzależność różnych odcinków spółdzielczości, ujmując je tym samym w jedną wielką całość. Teoretycy zjednoczenia i współpracy opierają się na chęci zespolenie pracy produktywnej w jej całości, pracy, posiadającej cechy „usług społecznych”, w odróżnieniu od przedsiębiorczości opartej na zysku. W tej teorii nie są oni całkiem oryginalni, gdyż federalizm ekonomiczny spożywców oparty jest na tych samych przesłankach, ale teoretycy wspólnej akcji wykazują, że te cechy charakteryzują wszystkie odłamy spółdzielczości bez różnicy, stosujące prawdziwe zasady spółdzielczości. W nowej teorii widzi się środek i *możliwość*, której odmawia się federalizmowi spożywców w odosobnieniu, opanowania wszystkich szczebli wytwórczości, od surowców do dóbr spożywczych; usunięcia pośredników i zysku od kapitału; zapewnienia racjonalnej oceny i dobroci towaru dla konsumentów. W teorii tej sprawy ideowe dominują: usunięcie pośredników, emancypacja od kapitału, ograniczenie dochodu bez pracy, sprawiedliwy stosunek między pracą i kapitałem, sprawiedliwa cena, sprawiedliwy i równy podział owoców pracy itp. Zresztą wszystkie te sprawy zostały już świetnie opracowane przez federalizm spożywców. Natomiast co jest oryginalne w nowej teorii, to dążenie do rozszerzenia ram organizacyjnych federalizmu spożywców, o stworzenie *nadbudowy organicznej*, wspierającej się na poszczególnych odłamach ruchu spółdzielczego, stosującego zasady rochdałskie, a przybierającej formy bądź mieszanych ośrodków lokalnych, bądź okręgowych, bądź też federalnych. Ośrodki te decydowałyby o sprawach wspólnych, prowadziłyby wymianę dóbr bezpośrednio, kontrolowałyby procesy wytwórcze, decydowały o cenie, podziale zysków, kapitalizacji itp. Taka wspólna organizacja zapewniałaby stały zbyt produktów zrzeszeń rolniczych, co w wypadku artykułów, ulegających psuciu ma pierwszorzędne znaczenie. Wreszcie podobna organizacja mogłaby skutecznie walczyć na polu prawodawstwa i wychowania.

Wśród teoretyków współpracy organicznej na specjalną wzmiankę zasługuje dr G. Fauquet, były szef Wydziału Spółdzielczości w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie. W całym szeregu artykułów p. Fauquet starał się wykazać równowartość wszystkich form ruchu spółdzielczego, stosujących prawdziwe zasady spółdzielcze i kolosalną wartość moralną i ekonomiczną spółdzielczości rolniczej. Niezmordowanie nawołuje on też do organicznego zacieśnienia współpracy między obydwojma wielkimi odłami spółdzielczości: spożywców i rolniczej. Poglądy swe skryształizował dr Fauquet w małej książce zatytułowanej: „Le secteur coopératif”.<sup>15</sup> Punktem wyjścia dra Fauquet'a jest, że „spożywcy”, tj. federaliści spożywcy ujmowali przemiany, do których dążyli, jako proces nieskończonego rozwoju instytucyj spółdzielczych, kosztem środowiska zewnętrznego, które miało być pochłonięte częściami i które aż do zupełnego zaniku miało być terenem wolnej konkurencji. Tymczasem obecna rzeczywistość nie upoważnia do podtrzymywania podobnych przesłanek. Kapitał sam usuwa konkurencję (trusty, kartele, koncerty itp.), a państwo przestaje być wolnościowym, przeciwnie, zabiega, świadomie albo pod przymusem okoliczności, o kontrolę ekonomiczną. Tak, że ruch spółdzielczy porusza się w środowisku na pół wolnym, a na pół zorganizowanym, do którego też musi się on przystosować i w stosunku do którego musi on wyraźnie określić swoje stanowisko zasadnicze. Dla dra Fauquet ruch spółdzielczy, pomimo swej różnorodności co do form, celów itp., stanowi jedną całość, nie tylko pod względem teoretycznym i formalnym, ale i praktycznym, a to dzięki tendencjom dośrodkowym, ujawniającym się wewnątrz samego ruchu. Wszystkie odłamy ruchu spółdzielczego bez wyjątku stanowią razem wzięte „sektor spółdzielczy” — określenie dra Fauqueta. wprowadzone w odróżnieniu od trzech innych sektorów, lub odcinków ekonomii (publicznego, kapitalistycznego i ściśle prywatnego). Wszystkie te odłamy spółdzielczości mają cechy wspólne, które sprowadzają się do zasad rochdalskich.

W jednym ze swych referatów w Międzynarodowym Biurze Pracy dr Fauquet sformułował następujące zasady współpracy przedsiębiorstw mieszanych:<sup>16</sup>

„Organizacje mieszane już istniejące, lub w fazie powstawania, wykazują następujące podstawy:

<sup>15</sup> Le secteur coopératif. Essai sur la place de l'Homme dans les Institutions Coopératives et sur la place de celles-ci dans l'Economie. Z przedmową prof. B. de Brouckère'a. Wydanie: Les Propagateurs de la Coopération. Bruxelles.

<sup>16</sup> Agenda du XII Congrès Coopératif International à Stockholm. 1927. str. 107/8.

a) Spółdzielnie rolnicze z jednej strony i spółdzielnie spożywców z drugiej strony, łączą się na prawach *zupełnej równości*. W wyniku czego obydwie strony, lub obydwie grupy biorą równy udział w powstawaniu wspólnego kapitału przedsiębiorstwa i mają równą reprezentację w zebraniach i innych organach stowarzyszenia. Nadwyżka przedsiębiorstwa dzieli się *na dwie równe części*, a każda z obydwóch grup potem dzieli część jej przypadającą między swych członków według wielkości obrotów, jakie ci członkowie wykonują bądź w roli dostawcy, bądź też w roli nabywcy.

b) W stosunkach z jedną lub drugą stroną, albo też z członkami jednej lub drugiej grupy, przedsiębiorstwo wspólne spełnia rolę pośrednika na takich samych warunkach, jak prywatny pośrednik kupiecki, tj. przedsiębiorstwo opiera się co do kupna i sprzedaży na cenach rynkowych. W wyniku czego przedsiębiorstwo mieszane realizuje dochód brutto, który można uważać za równoznaczny z dochodem, osiąganym przez pośredników w handlu prywatnym. Z tego dochodu brutto potrącone zostają koszty przedsiębiorstwa, a reszta — po potrąceniu sum rezerwowych — zostaje zwrócona obydwom stronom (wg. a).

c) Przedsiębiorstwo, będące tylko zwykłym pośrednikiem, może jednak obok kupna-sprzedaży wziąć na siebie jeszcze dodatkowe obowiązki, jak przekształcenie, udoskonalenie dóbr. Wówczas do dochodu brutto kupieckiego przybywa jeszcze dochód wytwórczy, który może znów być dzielony według zasady pod (a).

W rezultacie więc stowarzyszenie mieszane może zastąpić pośrednika prywatnego i spełniać na jego miejscu funkcje użyteczne, które ten wykonywał w procesie wymiany dóbr i jeśli się da, spełniać je z większą wydajnością techniczną.

Stosowanie ceny rynkowych przy kupnie-sprzedaży usuwa sporne kwestie, związane z transakcjami handlowymi. Z drugiej znów strony, wspólna administracja przedsiębiorstwa, wykonywana jest przez przedstawicieli obydwóch stron nie na podstawie równowagi interesów przeciwnych, ale na podstawie wspólnego interesu, którym jest obniżka kosztów ogólnych i zwiększenie sprawności technicznej przedsiębiorstwa wspólnego".

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się tego rodzaju teoria współpracy organicznej obydwóch organizacji spółdzielczych, najbardziej skończona. W gruncie rzeczy jednak teoria ta opiera się na daleko idących dedukcjach, nie wypróbowanych w praktyce. W praktyce zaś ankieta, podjęta przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy wśród swych członków, w wyniku uchwały kongresu stockholmskiego w 1927 r. co do istniejących stosunków między obydwoma organizacjami, wykazała zupełny niemal brak stosun-

ków organizacyjnych.<sup>17</sup> Jedyne w Niemczech doszłow 1921/22 r. do wspólnej organizacji w formie „Rady Ekonomicznej”, w Z. S. S. R., Ukrainie, Danii, Czecho-Słowacji, Francji i Wielkiej Brytanii istnieją, lub istniały załączki takich organizacyj. Ale zarówno w tych krajach, jak i w wielu innych, współpraca polega przeważnie na „zażyłych” stosunkach kupieckich, często na wspólnych, ale luźnych organizacjach zakupów i sprzedaży, organicznie niezespólnych. W wielu krajach nie ma nawet i takiej współpracy. Tak, że teoria „Sektoru Spółdzielczego” na razie znacznie wyprzedziła rzeczywistość. Okazuje się, że konstrukcje ideowe są łatwiejsze od konstrukcyj organizacyjnych. Punktem ciężkości, prócz technicznych, formalnych i legalnych, całego problemu współpracy obydwóch wielkich odłamów spółdzielczości, jest obok sprawy zachowania inicjatywy gospodarczej, kwestia cen i podziału zysków. W ostatnim wypadku podejście do tego samego problemu ze strony podaży (spółdzielnie wytwórców) i ze strony popytu (spółdzielnie spożywców) przedstawia antagonizm istotny, którego samymi tylko argumentami usunąć nie można. „Sprawiedliwa” cena w teorii federalizmu ekonomicznego spożywców i w teorii ruchu spółdzielczego wytwórców nie oznacza jednej i tej samej rzeczy i da się sprowadzić do wspólnego mianownika tylko w drodze kompromisu, który teoria ruchu spółdzielczego musi do-

<sup>17</sup> Agenda of the XIII I. C. Congress at Vienna, 1930, str. 94. Według tej ankiety najbardziej organizacyjne stosunki obydwóch odłamów spółdzielczości istnieją w Z. S. S. R. i Ukrainie, Danii, Niemczech i Czecho-Słowacji, a najbardziej zażyłe stosunki kupieckie w Wielkiej Brytanii. W Z. S. S. R. istnieje osobny „Wydział Spółdzielczy” przy „Państwowej Komisji Planowania”, który opracowuje problemy ekonomiczne przy udziale wszystkich organizacji spółdzielczych. Obydwa odłamy ruchu zawierają umowy co do dostaw artykułów żywności przez spółdzielnie rolnicze. W Danii federacja spółdzielni obejmuje spółdzielnie wytwórcze i spożywców. W Niemczech „Rada Ekonomiczna” załatwiała wszystkie wspólne sprawy 4 wielkich federacyj (związku spółdzielni rolniczych, spożywców, hurtowni spożywców i kredytowych (Reiff-eisen). W Czecho-Słowacji istniał komitet wspólny, mianowany przez hurtownię spożywców i Centrale Zakupów Rolniczych „Koooperativa”, który załatwiał wszystkie sprawy, dotyczące obydwóch organizacyj. Organizacje te podjęły się kupować wzajemnie od siebie, dając preferencję wyrobom własnym — o ile ceny i inne warunki są takie same, jak u konkurentów prywatnych. W Wielkiej Brytanii hurtownie spożywców popierają organizacje rolnicze (Pool'e) w Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii, w Danii i Z. S. S. R. W ciągu 10 lat, poprzedzających ankietę, hurtownia angielska nabyła w Danii artykułów rolniczych za £ 45,6 milionów, w Z. S. S. R. za £ 25 milionów, a sfinansowanie Pool'ów dominiálních dosięgło sumy £ 23,7 milionów. Ogółem obroty z organizacjami rolniczymi wyniosły £ 103 milionów. W Szwajcarii od 1934 r. istnieją stosunki organiczne między związkami spożywców i rolniczymi; związki te mają wspólny komitet stosunków międzyspółdzielczych. We Francji istnieje „Comité d'Entente” między federacjami spożywców, rolników i wytwórców, ale rola jego jest raczej doradcza niż wykonawcza.

piero opracować. Doświadczenie z Pool'ami kanadyjskimi i z innymi wielkimi zrzeszeniami wytwórców wskazują na to, że indywidualizm wytwórczy tylko powoli i tylko pod przymusem daje się sprowadzić do ideologii zbiorowej spożywców.<sup>18</sup>

Z drugiej zaś strony, proponowany przez dra Fauquet'a podział nadwyżki na dwie równe części między grupy rolników i spoźwców jest arbitralny, nie oparty na wyczerpującej analizie funkcjonalnej przedsiębiorstw mieszanych. Podział dochodu w tym wypadku, o ile ma być zgodnie przyjęty przez obydwie strony, musi stać w prostym stosunku do usług stron, tj.: być funkcją pracy. Tego rodzaju projekty wymagają głębszych studiów gospodarczych. W tym właśnie tkwi uproszczenie całego problemu ze strony federalizmu spoźwców, że rozstrzyga on go jednostronnie z punktu widzenia spoźwcy. Cóż, kiedy ten sposób nie daje się upowszechnić.

Co do zachowania inicjatywy gospodarczej, to doświadczenie w niektórych krajach, jak na przykład w Szwecji, dowodziłoby, że zespolenie organizacyjne między feredacjami spoźwców i wytwórców szłoby w parze z daleko sięgającymi wymaganiami tych ostatnich, równającymi się z abdykacją tej inicjatywy gospodarczej ze strony spoźwców w pewnych domenach gospodarczych na korzyść wytwórców, abdykacją, która stwarzałaby niejako monopol wytwarzania po stronie federacji wytwórczych i zredukowała federacje spoźwców do roli detalistów. Istotnie w Szwecji hurtownia spoźwców i federacja narodowa farmerów (S. L. R.), tj. centrala sprzedaży kooperatyw rolnych, założyły do spółki fabrykę superfosfatów, wapna itp. Współpraca ta ograniczyła sferę działalności obydwóch ruchów, a wynikiem tej współpracy było utworzenie w 1936 r. komitetu wspólnego, zadaniem którego jest „spółpracować, reprezentować i arbitrować”. Umowa wspólna tych organizacyj ustanawia między innymi, że:

1. Organizacje wytwórców mają zajmować się produkcją;
2. organizacje spoźwców mają trudnić się wyłącznie zbytem detalicznym towarów;
3. organizacje spoźwców mają produkować tylko w wypadkach wyjątkowych, a istniejące zakłady produkcji nie mogą być rozszerzane bez zgody komitetu arbitrażowego.

Taką współpracę autorowie umowy nazywają „pożyteczną”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Zob. np. autora: Kanadyjski syndykat sprzedaży pszenicy („Canadian Wheat-Pool”). Warszawa, Nakładem Naukowego Instytutu Emigracyjnego. 1930 r.

<sup>19</sup> La Coopération Internationale. 1930—1936, Vol. III A. C. I. str. 214.

Wątpliwą jest rzeczą, aby tego rodzaju monopol wytwórczy spółdzielni wytwórczych znalazł wielu naśladowców w innych krajach i to w okresie, kiedy eksperyment na polu spółdzielczości rolniczej jest zbyt jeszcze krótkotrwały, aby upoważniał do zupełnie pewnych wniosków i dalekich uogólnień prawdopodobnych nie tylko na daleką, ale i bardziej bliską metę, tak że abdykacja spóżywców od wytwórczości własnej mogłaby ich narazić na niepowodzenia przyszłe i na poważne niespodzianki. Zresztą produkcja organizacyj wytwórczych, prowadzona w odosobnieniu od spóżywców, podlega z natury rzeczy fatalnym skutkom koniunkturalnym. Wątpliwą jest więc rzeczą, aby federacje krajów o wysoce rozwiniętym ruchu spóżywców, jak na przykład Anglia i Szkocja, zgodziły się na tego rodzaju abdykację. Kto zna *powody* i wytrwałość z jaką federacje te stale ubiegały i ubiegają się o *kontrolę* organizacyj wytwórczych, które stoją w związku gospodarczym z tymi federacjami, temu stanowisko takie nie może wydawać się dziwne. Toteż rozwiązanie podobnych problematów, z uzgodnieniem sprzecznych interesów, w praktyce niewykuczone, wymagać będzie większych wysiłków organizacyjnych.

Zadaniem więc teorii spółdzielczości, o ile nie ma ona iść w ogonie wypadków, ale służyć drogowskazem dla normalnego rozwoju stosunków obopólnych, jest znaleźć drogę praktyczną i słuszną, tj. równie korzystną dla obojgu stron organicznej współpracy. Niedosć jest ogłosić niewystarczalność jednych i zgodę na to drugich, niedosć jest proklamować równouprawnienie wszystkich i nawoływać do wspólnej pracy organizacyjnej na podstawie równego udziału i podziału. Trzeba, żeby szczegółowy program działania, oparty na drobiazgowej analizie funkcji gospodarczych, określał dokładnie rolę, obowiązki i zapłatę każdego elementu współpracy. W przeciwnym razie ruch spóżywców, jako bardziej ogólny, nie zgodzi się na inne rozwiązanie. Siła spóżywców leży w ich masowości, powszechności, natomiast słabość ruchu wytwórców leży w tym, że ulega on wszystkim złym skutkom koniunktury. Doświadczenie spóżywców z organizacjami wytwórców w ciągu wielu lat dostarczyło im dosyć dowodów tych braków, które spóżywcy starali się łagodzić (dosć wspomnieć znów chociażby historię „Pool'ów kanadyjskich” i rezolucje kongresów M. Z. S. w sprawie współpracy ze spółdzielniami wytwórców w 1930 r. i 1934 r.). Żądać pomocy i wspólnej organizacji od konsumentów, a więc domagać się od nich ich wysiłków i ich kapitałów, odmawiając im jednocześnie kontroli nad przedsiębiorstwami wytwórców, jest to z góry skazywać taką akcję na niepowodzenie, gdyż na taką rolę organizacje spóżywców się nie zgodzą. A więc zadaniem teorii spół-

dzielczości jest znaleźć drogę kompromisu, opartą nie na wymownych dedukcjach logicznych, ale na czynnikach realnych i prawdopodobnym wyniku kombinacji tych czynników.

Osiągnięcie takiego kompromisu nie jest zresztą rzeczą łatwą do zrealizowania ze względu na sprzeczności interesów i głuchą opozycję obydwóch wielkich odłamów spółdzielczych. Odbywać się ono może tylko w drodze eksperymentów bezstronnych, którym przyświecać powinien interes ogólny. Ale i sam próbiez: korzyści ogólnej, nie jest łatwy do ustalenia, bez stosowania idei przewodniej o szerokim podkładzie społecznym. W gruncie rzeczy tego rodzaju akcja prowadzi do planowej gospodarki, do współpracy społecznej dla osiągnięcia pewnego ogólnego celu. Ostatecznie z punktu widzenia teorii, planowa gospodarka — w szerokim znaczeniu — ma na celu doskonałe przystosowanie bogactw lub środków do potrzeb. Ruch spółdzielczy właśnie stawia sobie podobny cel. Gospodarka wspólna obydwóch wielkich organizacji spółdzielczych, jeśli ma być prowadzona celowo, tj. w kierunku doskonałego przystosowania bogactw do potrzeb, bez tarć wewnętrznych i bez marnotrawstwa, musi być planowa, oparta na pewnych standardach społecznych. Bezplanowa gospodarka spółdzielcza jest z góry skazana na niepowodzenie.